Rok 1. PŁOCK, dnia 16 (28 Lipca) 1876 roku, Piątek. № 59.

KORRESPONDENT PŁOCKI.

Wychodzi we Wtorki i Piątki.

Piątek — Innocentego i Celsa Męcz.
Sobota — Marty Panny.
Niedziela — Abdonna, Seneny i Kunegundy.
Poniedziałek — Ignacego Lojoli.
Stan wody na Wiśle stóp 2 cali 5.

Prenumerata w miejscu:
Rocznie—rs. 5, półrocznie—rs. 2 k. 50, kwartalnie—rs. 1 k. 25. za odnoszenie do domu—kop. 5 miesięcznie. Za przesyłkę pocztową dopłaca się po kop. 40 kwartalnie. Pojedynczy numer kop. 5.

Cena ogłoszeń: Za pierwsze 6 wierszy drobném pismem lub za ich miejsce po kop. 5, za następne—po kop. 3. Ogłoszenia przyjmują się w biurze Redakcyi i w Warszawie u M. Frendlera, ulica Leszno № 51.
Biuro Redakcyi: Ulica Kollegialna, № 13.

T r e ś ć:

Wiadomości urzędowe. — Wiadomości bieżące. — Miejscowe sprawozdanie targowe.— Telegramy.—Ogłoszenia. — Dodatek: Ceny na mięso i chleb. — Oddział Banku Polskiego.—Spostrzeżenia.—Ogłoszenia.

* Prezes sądu okręgowego warszawskiego podaje do wiadomości, że z liczby obrońców przysięgłych okręgu sądowego warszawskiego, mianowanych na to stanowisko przez Ministra Sprawiedliwości, następujące osoby obrały m. Warszawę za miejsce swego pobytu:

Kazimierz Brzeziński, Edward Leo, Andrzej Brzeziński, Józef Brzeziński, Aleksander Kraushar, Szymon Rodzyn, Stanisław Zalewski, Juljan Walewski, Franciszek Ciągliński, Marjan Tafiłowski, Józef Karpiński, Kazimierz Paszkowicz, Klemens Głębocki, Kazimierz Ebert, Juljan Tomaszewski, Antoni Okolski, Roman Wierzchlejski, Józef Kokeli, Henryk Turowski, Ludwik Holtz, Filip Flam, Andrzej Wolf, Józef Lewandowski, Michał Szymanowski, Wincenty Majewski, Aleksander Parisot, Leon Krysiński, Józef Naimski, Józef Skupiewski, Kajetan Piotrowski, Juljan Rydzewski, Dominik Anc, Konstanty Borzewski, Henryk Brüner, Józef Szwarcenberg, Wincenty Mellerowicz, Henryk Hofman, Ludwik Marczewski, Ksawery Chraszczewski, Feliks Chruszczakowski, Feliks Dębski, Eugenjusz-Henryk Krajewski, Jan Jędrzejewicz, Leon Grabowski, Wiktor Szumański, Rajmund Kamiński, Karol Winiewicz, Ludwik Zegrzda, Józef Kleczkowski, Ksawery Tatarkiewicz, Kazimierz Jasiński, Franciszek Grajnert, Kazimierz Mejer, Władysław Jużyński, Artur Szaniawski, Szymon Sonnenberg, Apolinary Portner, Edward Grodziński, Maksymiljan Poznański, Przemysław Kotarski, Lucjan Wrotnowski, Leon Srzednicki, Adolf Kohn, Franciszek Zieliński, Juljan Tyszka, Antoni Ossuchowski, Juljan Gryniewiecki, Juljan Bojasiński, Leopold Meyet, Roman Strasburger, Emiljan Marks, Tomasz Wysocki, Kazimierz Chrołowski, Stanisław Wierzbicki, Edmund Plebiński, Stanisław Gepner, Ludwik Skrzyński, Alfons Prejs, Wincenty Bielicki, Jan Klochowicz, Jan Skórzyński, Feliks Ochimowski, Władysław Rytel, Wiktor Kronenberg, Zygmunt Mierosławski, Józef Szlązkowski, Franciszek Smoleński, Włodzimierz Powichrowski, Juljan Wilman, Gustaw Roszkowski, Józef Kwiatkowski, Jan Kamiński, Adolf Pepłowski, Maciéj Buszkowski, Teodor Walewski, Ignacy Newelski, Bronisław Kozanecki, Alfons Wejnert, Kazimierz Zalewski, Józef Goldszmit, Stanisław Próchnik, Stanisław Czarnowski, Wincenty Grœr, Maurycy Fränkel, Julian Bem, Józef Łukomski, Wiktor Skokowski i Jan Świeszewski.

— Naczelnik Warszawskiego Okręgu Żandarmskiego, Jenerał Świty J. C. M. Jenerał Major O r ż e w s k i przyjechał do Płocka d. 23 b. m.; wyjechał d. 25 b. m.

WIADOMOŚCI BIEŻĄCE.

Towarzystwo Kred. Ziemskie i Tow. Kred. Miast gubernialnych.— Dowiadujemy się, że Warszawski Jenerał Gubernator, na skutek próśb właścicieli domów w miastach gubernialnych o wyjednanie dla nich — instytucyi kredytowéj, któraby na wzór istniejących już, a mianowicie: Towarzystwa Kred. Warszawskiego i Tow. Kred. Łódzkiego, udzielać mogła pożyczki hipoteczne amortyzacyjne, — zniósł się w tym przedmiocie z Ministrem finansów i przesłał ogólne uwagi co do upoważnienia Towarz. Kredytowego Ziemskiego do przyznawania pożyczek na nieruchomości miejskie. W następstwie tego, Minister Finansów uznając, iż pozostawienie Towarzystwu Kredytowemu Ziemskiemu kierunku tych operacyi, przyniosłoby bezwątpienia znakomitą korzyść właścicielom domów w miastach Królestwa Polskiego, polecił Dyrekcyi Głównéj T. K. Z. po zniesieniu się z Komitetem — zbadać ten przedmiot i przedstawić projekt przepisów, na mocy których operacya ta mogłaby być oddana Towarzystwu.

Ponieważ zaś, dla wyrobienia projektu tego, potrzebne są wiadomości: ile w każdem z miast gubernialnych znajduje się ubezpieczonych od ognia domów murowanych i jaka jest summa ubezpieczenia takowych w r. b., w tym więc celu Dyrekcya Główna Tow. K. Z. zwróciła się bezpośrednio, z p o m i n i ę c i e m Dyrekcyi Szczegółowych, do Naczelników gubernii Król. Polskiego z prośbą o dostarczenie powyższych danych.

Obecnie jest rzeczą nader ważną dla Stowarzyszonych— wiedzieć w jaki sposób Dyr. Gł. Tow. Kred. Ziem. ułoży powierzony jéj do wypracowania projekt, aby ocenić, czy wprowadzenie go w wykonanie, wpłynąć może w jakikolwiek sposób na interesa Towar. Kred. Ziems., bo wpływ ten nastąpi niechybnie, jeżeli projektowane stowarzyszenie miast ma mieć łączność z Tow. Kred. Ziemskiem. Spodziewać się należy, że Dyrekcya Główna niezaniedba zasięgnąć opinii Dyrekcyi Szczegółowych, jako Władzy najbardziéj, bezpośredni i ciągły stosunek ze stowarzyszonymi mającéj.

Policya rzeczna na Wiśle.— Z dniem 1 (13) Lipca r. b., na całéj Wiśle zaprowadzoną została służba policyjna rzeczna. O ile nam wiadomo, przestrzeń rzeki od Nowogieorgiewska do Pruskiej granicy podzieloną została na 6 sekcyi, a mianowicie: 1° do Czerwińska, 2° do wsi Polska-kępa, 3° do Płocka, 4° do Dobrzynia, 5° do wsi Działy za Włocławkiem, 6° do Pruskiéj granicy; w każdéj takiéj sekcyi, długiéj około 25 wiorst, ustanowiono jednego, tak nazwanego Wytycznego z pomocnikiem. Wytyczny takowy ma oddaną sobie łódkę z wszelkiemi potrzebnemi przyrządami, obowiązany jest ciągle jeździć po swéj sekcyi, wytykać nurt i wszelkie zawały utrudniające spław. Przy takiem wytykaniu stawiają się znaki malowane, w kształcie tyczek średniéj grubości: licząc z biegiem rzeki dla oznaczenia nurtu po prawéj stronie tegoż — czerwone, po lewéj — białe; znaki zaś pomalowane na biało i czerwono, oznaczają znajdujący się pod wodą zawał. Obowiązani są pilnować, aby wszelkie statki i tratwy płynęły jedne za drugiemi, niestawały w poprzek rzeki, niezatrzymywały się na samym nurcie tamując żeglugę innym statkom. Wytyczni obowiązani są pilnować, aby po brzegach, drogi do holowania były w porządku—wszelkie drzewa i pnie na brzegach grożące wpadnięciem, aby były natychmiast usuwane, w ogóle mają pilnować porządku na rzece. Straż takowa oddaną jest pod bezpośredni Zarząd właściwych Naczelników Objazdowych rzeki Wisły, oprócz tego na całą Wisłę naznaczony został Inspektor Spławu i jego pomocnik, który ma oddany wyłącznie dla siebie statek parowy, celem ustawicznego dozorowania nowo zaprowadzonej służby policyjno-rzecznéj.

— Koncert. — Wieczór wtorkowy dla zebranych w sali teatralnéj lubowników śpiewu, był prawdziwie uroczą chwilą i pozostanie na długo rozkosznem wspomnieniem: pani Bogdani śpiewała. Głos piękny, czysty i dziwnie miły, jeden z tych które łagodnie kołysząc, unoszą cię na eterycznych skrzydłach harmonii, usuwając z przed oczu rzeczywistość i duszę niewysłowioną napełniając słodyczą. W sposobie śpiewania znać że doskonalsza nad wszystkie inne, mistrzowska metoda włoska, jest podwaliną artystycznego wykształcenia pani Bogdani, wykończonego i przyozdobionego wpływem szkoły francuzkiéj. Obserzną, według czystych zarysów klassycznych, dokonaną budowę przez Lamperti'ego, najsłynniejszego maestra mediolańskiego,—ozdobił przybrawszy w kapitele i fryzy świetny maestro nadsekwański: Roger. Umiejętnością i wdziękiem wykonania pani Bogdani dorównywa bezzaprzeczenia pierwszorzędnym artystkom—w orzeczenia tego najogólniejszem znaczeniu, a o ileż przewyższa te, które w Płocku słyszeliśmy! Nie wdając się tu w rozbiór zbyt specyalny koncertu, chcemy być i jesteśmy tylko echem ogólnego wrażenia.

Pani Wanda Bogdani śpiewa w czterech językach: w polskim, francuzkim, włoskim i niemieckim z jednakową łatwością, z wybornym akcentem i zrozumieniem ducha narzecza, co dowodzi nietylko intuicyi, lecz wyższego ogólnego wykształcenia; we Wtorek śpiewała nam nadto jedną aryę w języku węgierskim. Oto program tego koncertu: arya z »Cyrulika Sewilskiego« — »Kowacs« arya węgierska, »Czyjaż wina?« mazurek Szopena, wielka arya z »Purytanów« Bellini'ego, »Comme à vingt ans« romans Durand i »La véritable Monola« Bourgeois. Przy tém fortepianista-amator p. J. G., raczył uprzejmie urozmaicić ten wieczór odegraniem *poloneza* (as dur), Szopena.

Z Płocka pani Bogdani udaje się do Ciechocinka, gdzie podobno zamierza dać się słyszeć; za uroczy wieczór, za miłe wspomnie — ślemy jéj serdeczne życzenie powodzenia.

⨯ **Teatr amatorski.**—W dniu 6 sierpnia r. b., w miejscowym teatrze dane być ma przedstawienie sceniczne przez amatorów, złożone z komedyi: "Nikt mnie nie zna" Fredry; „Pierwéj Mama" Korzeniowskiego i „Wycieczka za granicę" K. Zalewskiego. Celem tego interesującego przedstawienia, będzie zebranie funduszu dla biednych, znacznie obecnie uszczuplonego przez niemożność dania zabawy zwanéj *loteryą fantową*. Spodziewać się należy, że publiczność tutejsza, oceniając trudy amatorów i—jak zawsze—chętna w niesieniu ulgi biednym, nie zawiedzie opartéj na jéj miłosierdziu — nadziei.

— Od jednego z członków „Komitetu Straży Ogniowej Płockiéj", odebraliśmy następującą odpowiedź, którą tém chętniéj drukujemy, iż dla wywołania jéj jedynie, powtórzyliśmy z Gazety Polskiéj ustęp, przeciwko Straży naszéj wymierzony.

„Na artykuł p. t. Straż Ogniowa Płocka, zamieszczony w № 157 „Gazety Polskiéj", a przedrukowany w № 57 „Korrespondenta Płockiego", wypadałoby odpowiedzieć autorowi w sposób krótki — pociągając go do odpowiedzialności sądowéj, za rozsiewanie fałszy-

wych wieści, ubliżająaych obywatelskiéj godności członków Komitetu Płockiéj Straży ogniowéj i osłabiających zaufanie mieszkańców do instytucyi, mającéj bronić i nieść pomoc miastu w razie pożaru.

Nie zrzekając się zwrócenia na sądową drogę, korzystamy obecnie z otwartych szpalt „Korrespondenta Płockiego“, aby odeprzeć kłamliwe zarzuty autora, a tém samém niedozwolić wprowadzenia w błąd czytającéj publiczności.

Po dopełnionych, w maju r. z., wyborach naczelników i ich zastępców, utworzył się Komitet straży ogniowéj, który zajął się zorganizowaniem Straży i zaopatrzeniem jej taboru w brakujące przyrządy. Szukając w tym względzie wzorów — paru członków Komitetu zwróciło uwagę na dobrą organizacyę Straży Ogniowéj w Bydgoszczy (w Prusach) i objawiło chęć udania się na miejsce *własnym kosztem*, dla przysłużenia się naszéj powstającéj naówczas Straży, przez wprowadzenie do niej tego, co tam w czasie kilkoletniego zdobyto doświadczenia. Odbyta w tym celu podróż, przyniosła tę korzyść dla naszej straży, że Komitet na przedstawienie Głównego Naczelnika, sprawił, tak jak to jest w Bydgoszczy, parę wozów z beczkami do wody owalnego kształtu, trzymającemi objętości po 270 przeszło garncy, aby w razie ognia mieć na razie w pogotowiu, dość znaczną ilość wody. Sprawunek wszakże ten wykonany został tu na miejscu, p. kowala Zakrzeńskiego i bednarza Stiensa. Zresztą nic więcéj, do tej pory, od straży Bydgoskiéj przyswoić się tu nie dało, bo na podobne jak tam porządki, potrzeba dość znacznego funduszu, jakiego Towarzystwo tutejsze nie posiada.

Najzupełniéj sprzecznem jest z prawdą twierdzenie, że z zagranicy sprowadzone były jakieś toporki (dla oznaki starszych), jedyną bowiem oznaką w tym względzie są kaski, jak chce mieć ustawa Towarzystwa.— Toporki zaś dla czynnych członków Straży, zakupione zostały od pp. Karpińskiego i Sarny, obudwóch kupców — płockich. Również i płótno szare na bluzy, tu na miejscu w składzie Sachsa i Neumarka, a nie za granicą kupione zostało. W dostarczaniu kasków dla straży, Komitet nie używał wcale pośrednictwa p. Troetzera, kaski bowiem zamówione zostały z firmy Vorbrodt w Warszawie i nie po rsr. 5 za sztukę, lecz po rsr. 3 kop. 30, z wyjątkiem kasków dla naczelników i ich zastępców, które są droższe. Skóra na pasy kupioną została od Temlera z Warszawy a nie za granicą, klamry również z Warszawy, robota zaś pasów wykonaną została w miejscu, przez siodlarza p. Potockiego, a koszt jednego pasa wynosi nie 2 i pół, jak mylnie twierdzi autor, lecz po rsr. 1 k. 18$^1/_3$ i nie dla dwustu członków straży, ale tylko dla 150-ciu.

Z całego dotąd obiaśnienia naszego, każdy przyzna, że bezimienny autor artykułu o Straży ogniowéj Płockiéj, pisał takowy ze złą wolą z potwarzenia tych, którzy z ofiarą i trudem, nie szczędzą zachodu około dobra instytucyi — dążą do jej rozwoju i prawdziwego pożytku. Niemasz, słowem, ani jednego punktu w uczynionych nam zarzutach — któryby ostał się w obec prawdy — co gorzéj,—widzimy że krytyk usiłuje wszędzie wyrazić swoje zmyślenia cyframi, a ani jedna z nich nie jest prawdziwą.

Czytajmy bowiem daléj, „summa złożona przez miasto, wynosząca rsr. 700 na ten uniform wydaną została, etc.“ Nic nie wiesz Szanowny autorze, a gdybyś szczerze interesował się Strażą ogniową Płocką, znalazłbyś w Zarządzie obiaśnienia dla zaspokojenia zwyczajnéj nawet ciekawości. Oto Komitet na pokrycie wydatku na uniform Straży, uzyskał był fundusz z Kassy Miejskiéj w ilości rsr. 579, reszta zaś rsr. 511 użytą została z funduszów Towarzystwa, t. j. z wpływów od członków honorowych. Tym sposobem cały rachunek uregulowany został i nie brakło funduszu, jak to z dziwném lekceważeniem prawdy napisane zostało.

Postępując jeszcze daléj, w odparciu stawionych nam zarzutów przychodzimy do przekonania, że piszący o straży ogn. Płockiéj, nigdy chyba nie zbliżył się do niéj — gdyby bowiem był choć raz na próbach, odbywanych w dni niedzielne, o godzinie 6$^1/_2$ z rana, dowiedziałby się, że w organizacyi tejże straży niema wcale setników, że większość stanowią młodsi, że nie było wypadku, aby woda ciągnioną była z Wisły do pożaru, że w studniach płockich jak dotąd, jest dość wody, „że olbrzymia sikawka niepamiętnéj konstrukcyi“ (dawnéj konstrukcyi z fabryki Lilpop & Rau), ile razy używaną jest do prób, ciągnioną bywa za pomocą koni, dostarczanych przez jednego z obywateli i zarazem Naczelnika Oddziału Straży, że wreszcie „narażanie się na chorobę, kalectwo lub złamanie karku przy ratunku pogorzeli“, są to wypadki nieprzewidziane, — a jakkolwiek mogą się one przytrafić czynnym członkom Straży, tembardziéj podnoszą ich zasługę z poświęcenia się.

Jeżeli jednak w tak kłamliwy i oczerniający sposób, jak to czyni bezimienny autor, dodawać będziemy zachęty straży ogniowéj Płockiéj, jeżeli zamiast pomocy mieszkańców, spotykać się nam przyjdzie i walczyć z potwarzami,— prawdopodobnie nastąpi zniechęcenie i upadek, którego, o ile wnosić można z ducha artykułu — autor jego (zapewne jeden z członków honorowych, który nie uiścił jeszcze składki z r. z.), zdaje się być zwolennikiem i propagatorem.

— Piszą do nas z Gostyńskiego: „Kilkakrot-
»ne ogłaszanie w *Korrespondenćie Płockim,*
»a w ślad za nim i w innych czasopismach kra-
»jowych, o nieporządkach zaszłych na szosie
»pomiędzy Płockiem a Gostyninem, w sku-
»tek szkód zrządzonych przez powódź, rzu-
»ca niekorzystne światło na komitet drogowy
»p-tu Gostyńskiego. W interesie prawdy czu-
»jemy się zniewoleni obiaśnić rzeczywisty stan
»rzeczy. Gdy 15 z. m., powódź zerwała na
»wspomnionéj szosie 4 mosty, przez co zata-
«mowała się kommunikacya—z polecenia i za
»staraniem Prezesa komitetu drogowego tam-
»tejszego, tejże saméj nocy środkami pod rę-
»ką będącemi szkoda na prędce naprawiona
»została, a zaraz potem Prezes odniósł się do
»właściwéj władzy o gruntowną naprawę; do-
»tychczas jednak nie otrzymał jeszcze żadne-
»go w tym przedmiocie rozporządzenia, bez
»którego komitet nie ma prawa przystąpić
»do gruntownéj naprawy szosy i mostów. —
»W interesie też prawdy należy zaznaczyć,
»iż dotąd żadnych groźnych nie było wypad-
»ków na wspomionym trakcie, a jeżeli *tymcza-*
»*sowe* mostki nie są obecnie opatrzone barie-
»rami, to publiczność zawdzięczać ten brak
»może kommunistycznym popędom naszych
»włościan, którzy skwapliwie przyswajali
»sobie kilkakrotnie stawiane poręcze.«

W odpowiedzi na to objaśnienie, *Redakcya* czuje się w obowiązku nadmienić, że zwracając uwagę na nieporządek, w jakim znajduje się szosa *Płocko-Kutnoska* (gub. Warszawska), nie miała na celu czynienia zarzutów komitetowi drogowemu Gostyńskiego, bo użyteczna i wzorowa działalność jego—jest jéj dobrze znaną, ale zamierzała głównie wykazać szkodliwość w tych razach—zbyt powolnego znoszenia się władz pomiędzy sobą.

— **Wyrok w głośnéj sprawie prassowéj p. Adama Mieczyńskiego,** nieprawnie przez wójta gminy Ramutówko wydany, uchylony został. — Oto ów wyrok w tłomaczeniu, w jakiem go pisma Warszawskie podały:

„Prezydyum gubernialne Płockie do spraw włościańskich, w sprawie kassacyi wyroku sądu gminnego Ramutówko w powiecie Płockim, z dnia 3 Maja r. b., skazującego Adama Mieczyńskiego, redaktora „Biblioteki rolniczéj“ za przewinienie, jakoby prassowe, na 5 dni aresztu, pod dniem 9 (21) Czerwca r. b., wydało wyrok następujący:

1) „Wyrok sądu gminnego uchylić ze wszystkiemi onego skutkami; cały ten przedmiot odstąpić podprokuratorowi przy sądzie policyi poprawczéj, w celu ukarania kryminalnie winnych nadużycia“.

2) „Kopię wyroku zakommunikować Naczelnikowi powiatu Płockiego dla pociągnięcia członków sądu gminnego, którzy wydali nieprawny wyrok, do odpowiedzialności, Ukazami Najwyższemi wskazanéj, — drugą zaś kopię tegoż wyroku odesłać sądowi gminnemu Ramutówko dla wiadomości, stosowania się i zakommunikowania stronom interesowanym“.

— W dniu 8 b. m. pomiędzy godz. 6 a 8 wieczorem przy wietrze południowo-zachodnim, powstała nagle nadzwyczajna burza w gminie Rościszewo w pow. Sierpeckim, połączona z ulewnym deszczem, nieustannemi silnemi grzmotami i licznemi piorunami. Podczas strasznéj tej nawałnicy, grom uderzył we wsi Rzeszotary-Gortaty w komin domu, na wskroś przebił go, wpadł do mieszkania, rozwalił piec, wyrwał drzwi, poszarpał na kawały wiszącą w pobliżu koszulę, wybił pięć okien, wreszcie zabił psa i 4-ry kury w sieni będące. Podczas burzy i opisanéj tu wędrówki piorunu, znajdowało się w tym domu 15 osób i z tych żadna najlżejszego szwanku nie poniosła.

— Od Towarzystwa Bratniéj pomocy w Żabikowie pod Poznaniem, otrzymaliśmy następujące sprawozdanie:

W końcu zimowego półrocza 1875/6 r. na walnem zebraniu z d. 2 marca r. b., członkami zarządu na półrocze latowe obrani zostali pp.: prezesem Józef Czarnocki, zastępcą Stanisław Ułaszyn, sekretarzem Stanisław Sulimierski, zastępcą Roman Kruszewski, podskarbim profesor Ignacy Kluz; kuratorem zaś Towarzystwa pozostał nadal dyrektor dr. Juliusz Au. Członków zwyczajnych w b. półroczu latowem liczyło towarzystwo 72, honorowych 5, jednorazowych wsparć niezamożnym studentom udzieliło 7.

Dochód towarzystwa w b. półroczu wynosił: remanent w gotówce z półrocza zimowego 51 marek 18 fenigów, ze składek członków za zaległe i b. półrocze 20 m. 46 fen., z częściowego zwrotu stypendyów 54 m., ze zwrotu wierzytelności przekazanych towarzystwu 75 m. 60 f., z jednorazowych datków 4 m. 30, razem 390 m. 53 f.

Rozchód: na jednorazowe wsparcie 366 m., na koszta biurowe i porterye 22 m. 95 fen., razem 388 m. 95 f.

Zestawienie: dochód wynosi 390 m. 53 f., rozchód 388 m. 95 f., pozostaje w remanencie 1 m. 58.

Majątek towarzystwa w końcu latowego półrocza 1876 r. wynosi: gotówką w remanencie 1 m. 58 f., w zaległych składkach u członków 1,952 m. 65 f., w wierzytelnościach przekazanych towarzystwu 255 mar. 85 fen., w wierzytelnościach u stypendyatów 5,971 m. 30 f., razem 8,181 m. 38 f.

W końcu nadmieniamy, że z powodu zawieszenia Wyższéj Szkoły Rolniczej Imienia „Haliny“ od 1 października r. b., półroczne walne zebranie z dnia 14 b. m. uchwaliło: „Czynności towarzystwa zawieszają się na czas nieograniczony. Administracyę spraw i funduszów towarzystwa przekazuje się pp. kuratorowi dr. Juliuszowi Au, dr. Szczęsnemu, Kudelce i Ignacemu Kluzowi, którzy w razie niemożność otwarcia na nowo czynności, fundusze złożą i pretensye towarzystwa przekażą spółce akcyjnéj „Halina“.

Żabikowo, dnia 17 lipca 1876 r.
Józef Czarnocki prezes, R. Kruszewski v. sekretarz.

— Czytamy co następuje w „Kurierze Lubelskim“, o świeżo otwartym zakładzie naukowym, kapitana von Galler:

„Przy obowiązkowéj w obecnym czasie powinności wojskowéj, wstępującym do służby wojskowéj, korzystniejsze prawa udzielane są tylko w miarę posiadania wyższego wykształcenia; z téj przyczyny wszyscy młodzi ludzie starają się obecnie o nabycie o ile można jak najrozleglejszéj nauki, a tém samém zyskanie większych prerogatyw w służbie wojskowéj. Wielu uczących się z różnych przyczyn opuszcza gimnazya w połowie kursów, wielu skutkiem ograniczenia liczby uczniów w zakładach naukowych, zmuszeni są rozpoczynać a bardzo często i kończyć nauki w szkołach prywatnych; wielu nakoniec, pobierając dotąd nauki domowe, obecnie ze względo na wiek spóźniony nie mogą być przyjęci do gimnazyów, a tém samém i uzyskać w nich patentów dających upragnione przywileje.

Ze względu na powszechną chęć korzystania z nadanych obecnie praw wstępującym z własnéj woli do służby wojskowéj, otwarty został w Warszawie zakład naukowy, w celu przygotowania młodych ludzi do examinu ustanowionego programem dla ochotników 3 rzędu.

Do rzeczonego zakładu przymuje się młodzież w wieku od 16 do 20 lat.

W zakładzie urządzone będą dwie klasy— niższa i wyższa, do pierwszéj z nich przyjmowani będą uczniowie, którzy ukończyli 2 klassy gimnazyalne, jako też ci, którzy złożą odpowiedni examin, za wyłączeniem starożytnych języków, znajomość których nie jest obowiązkową; do drugiéj zaś klassy przyjmują się ci, którzy ukończyli 3 klassy w gimnazyach, albo progimnazyach; klassy te rozdzielone będą na oddziały stosownie do liczby uczniów.

Uczniowie przyjmują się tylko przychodzący, lecz przy zakładzie znajduje się pensyonat utrzymywany prywatnie przez p. Michałowskiego.

Przy przyjmowaniu do zakładu wymagane są: metryka urodzenia i świadectwo o zaszczepionéj i przyjętéj ospie.

Przedmioty wykładane będą wedle metody i rozkładu nauk przepisanego dla szkół realnych, jakoteż zgodnie z programem po wzajemném porozumieniu się Ministrów: Wojny i Oświeceniu Publicznego sporządzonym dla osób życzących sobie korzystać z praw 3-go rzędu przy odbywaniu powinności wojskowéj.

Wykładu nauk podjęli się ludzie mający prawo udzielania takowych w rządowych i pryatnych zakładach naukowych.

Lekcye kursu rocznego rozpoczną się z dniem 1 (13) Września i trwać będą do 1 (13) Lipca następnego roku, tak aby ci, którzy ukończą całkowity kurs, mogli w miesiącu Lipcu złożyć examin w Warszawskiéj Piechotnéj Szkole Junkierskiéj.

Codziennie oprócz dni niedzielnych i świątecznych, odbywać się będą lekcye po godzin 4, to jest od 9 z rana do 1½ po południu, z których pół godziny przeznacza się na zmianę nauczycieli i odpoczynek uczni.

Kilka słów o umowie najmu w pacht (cheptel).

Posiadłości ziemskie w kraju naszym upadają, — ogół zainteresowany tym faktem szuka środków ratunku. Srodki te są:

1. wykształcenie specyalne rolnicze, i
2. kredyt rolniczy.

Przysporzyć krajowi dokładnie z przedmiotem obeznanych rolników i dostarczyć tym ostatnim narzędzi niezbędnie do pracy potrzebnych—oto kwestye, od pomyślnego rozwiązania i wykonania których, zależy podniesienie upadających dziś posiadłości wiejskich.

Aczkolwiek pod obu względami dużo mówimy i piszemy, to jednak przyznać wypada, że bardzo mało robimy. Projektów dużo — czynów mało. I tak z jednéj strony jedyny nasz instytut agronomiczny i leśniczy w Puławach, nie cieszy się wielką liczbą wychowańców, bo w roku 1875/6 zapisało się tylko kandydatów 85, a z tych 7 już wystąpiło; z drugiéj znowu strony, nie pojawiają się żadne instytucye kredytowe, dla ziemian naszych przeznaczone.

W tém miejscu chcemy jedynie wskazać ekonomiczne znaczenie umowy, a właściwie spółki zwanéj cheptel.

Przedewszystkiem rzecz naszą poprzedzić musimy kilku ogólnemi uwagami.

Dzierżawcy mniejszych folwarków na równi z właścicielami dużych posiadłości potrzebują kredytu. Ostatni jednak mogą zapożyczyć znaczne kapitały, ubezpieczając takowe na swych nieruchomościach, tymczasem kiedy pierwsi, t. j. dzierżawcy, uczynić tego nie mogą. Nadto, zwykła pożyczka rujnuje nieraz samych właścicieli, a cóż dopiero mówić o dzierżawcach, dla których samo wychowanie dzieci jest już znacznym ciężarem. Jakaż jest tego przyczyna? Bardzo prosta, mianowicie ta, że procent od kapitału jest wyższy niż dochód z ziemi.

Innego kredytu potrzebuje rolnik, innego przemysłowiec i handlujący. Kapitał pierwszego, włożony w ziemię, nie zwraca mu się odrazu, lecz powoli—zbiegiem lat, przez stopniowe podnosienie się kultury; kapitał tymczasem przemysłowca i handlującego zwraca się w czasie krótkim z korzyścią. Widoczną zatem jest rzeczą, że dla rolnika zwykła pożyczka korzystną być nie może, bo pomimo, że ziemia większego dochodu mu jeszcze nie przynosi, musi on opłacać procenta i to bez względu na to, czyli kapitał przez niego w ziemię włożony powiększy jéj płodność, czy też nie, i bez względu na rozmaite wypadki losowe. Jeżeli tedy pożyczka zwykła jest niekorzystną dla ziemianina, to należy szukać innych środków, zastąpić ją mogących. Jednym z tych środków jest właśnie umowa najmu w pacht.

Celem téj umowy jest: dostarczyć rolnikowi najważniejsze narzędzia, to jest: inwentarz żywy, i to w taki sposób, że dający w pacht ciągnie korzyści i ponosi straty na równi z biorącym.

Kodeks Cywilny u nas obowiązujący w art. 1081 wylicza trzy rodzaje pachtu:

a) pacht prosty lub zwyczajny,

b) pacht na połowę, i

c) pacht dany dzierżawcy lub osadnikowi, i w braku umów szczególnych, przepisuje prawidła, jakich w razie zachodzących sporów trzymać się należy.

Najem w pacht prosty, podług art. 1804 K. C., jest to umowa, przez którą oddaje się drugiemu zwierzęta do strzyżenia, żywienia i doglądania, pod warunkiem, że biorący w pacht korzystać będzie z połowy przypłodku, i poniesie zarazem połowę straty; zaś pacht na połowę—jest to spółka (art. 1818 K. C.), przez którą każda ze stron umawiających się dostarcza połowę zwierząt, które stają się wspólnemi co do zysku lub straty.

Z powyższych określeń widzimy, że celem owego najmu jest podzielić przypłodek na równi ze stratami pomiędzy dającego i biorącego w najem. Właściwie zatém nie jest to najem a spółka, co też i sam Kodeks uznaje, nazywając w ten sposób w art. 1818 pacht na połowę. Najpożyteczniejszym dla rolnictwa jest pacht prosty, ponieważ z niego korzystać mogą najbiedniejsi rolnicy, którzy nie są w stanie zdobyć się nawet na połowę inwentarza żywego.

W saméj umowie należy oszacować inwentarz w pacht dany w celu ustalenia straty lub korzyści, jaka się przy końcu najmu okazać może (art. 1805).

Przy ukończeniu pachtu, lub w chwili jego rozwiązania, uskutecznia się nowe oszacowanie inwentarza w pacht oddanego. Wypuszczający w pacht może pobrać najprzód zwierzęta wszelkiego gatunku, aż do wysokości pierwotnego oszacowania, i przewyżka ulega podziałowi. Jeżeli nie ma dostatecznéj ilości zwierząt do pokrycia pierwotnego oszacowania, wypuszczający bierze to co pozostaje, a między stronami następuje obrachunek za straty (art. 1817).

Korzyści, jakie strony z umowy najmu w pacht prosty ciągną, są następujące:

a. wypuszczający w pacht, którego wkład stanowi inwentarz, ma sobie z chwilą ustania najmu zwrócony tenże inwentarz, plus połowa wełny i przypłodku (art. 1831);

b. biorący zaś w pacht, w zamian za żywienie, doglądanie i strzyżenie otrzymuje na wyłączną własność: nabiał, nawóz i pracę zwierząt w pacht oddanych (art. 1811), nadto połowę przypłodku i połowę wełny. Na wypadek, jeżeli inwentarz w pacht oddany utracony zostanie w całości bez winy biorącego, stratę ponosi oddający w pacht. Jeżeli tylko część jego utraconą będzie, stratę wspólnie ponoszą, w miarę ceny pierwotnego oszacowania i ceny oszacowania przy ukończeniu pachtu (art. 1810).

Prawo tak dalece zabezpiecza tę równość proporcyonalną, że uważa za nieważną ugodę, w któréj by zastrzeżono, że biorący poniesie całkowitą stratę inwentarza, chociażby ta nastąpiła z wypadku losowego i bez jego winy; albo, że wypuszczający w pacht pobierze najprzód, z końcem pachtu, więcéj niż inwentarz przez siebie dostarczony (art. 1811).

Prawodawca, postawiwszy w art. 1805 zasadę, że oszacowanie inwentarza w pacht danego, uczynione w umowie, *nie przenosi własności na biorącego*, w zastosowaniu się do takowéj w art. 1810 wyrzekł: że zupełne zatracenie inwentarza bez winy biorącego spada na wynajmującego. Wyrzeczenie to narzuca ową różność proporcyonalną zysków i strat na szkodę wynajmującego. Właściwie każda strata, czy całego inwentarza, czy też części takowego, powinna dotykać i wynajmującego i biorącego w pacht. Co większa, przepis ten może stać się pobudką dla biorącego w pacht, aby utracić i resztę trzody, w przypadku kiedy znaczniejsza część takowéj już zginęła.

Z powyższego przedstawienia przepisów prawa widoczne są korzyści dla wypuszczającego w pacht, t. j. że bez pracy i kosztów otrzymuje połowę przypłodku i wełny. Niemniéj jasne są korzyści osiągane przez biorącego w pacht, bo bez kapitału zyskuje on nawóz, nabiał i pracę zwierząt, co stanowi części składowe bogactwa rolnego, nadto zyskuje na własność połowę przypłodku i wełny, co dla niego już pewien kapitalik, którego przedtém nie posiadał, reprezentuje.

Ten środek kredytu usuwa w zupełności niedogodność, jaka prowadzi za sobą pożyczka, bo wynajmujący, respective wierzyciel, dzieląc się zyskami, ponosi na równi a nawet czasami większe od biorącego w pacht straty. Daléj, ten środek kredytu zapewniając z jednéj strony dobrobyt rolnika, z drugiéj wpływa na meljoracyę gruntów. Wreszcie nie należy spuszczać z uwagi, że spółka, o któréj mówimy, szczepi w narodzie zamiłowanie do porządku, oszczędności i pracy. Dla poparcia dowodami ostatniego naszego twierdzenia, przytaczamy przykład, powołany przez p. Hamon'a w pracy jego p. t. *Essai sur le progrès des institutions économiques*. Paryż r. 1857. Pewien z bogatych obywateli ziemskich we Francyi, trzymał się téj zasady, że jak tylko dzieci jego osadników znajdowały się w wieku takim, w którym mogły zająć się doglądaniem inwentarza, dawał każdemu z nich, po jednéj lub dwie sztuki owiec, czasami krowę lub wołu, a to na warunkach umowy najmu w pacht, przyczém starannie pilnował swych praw, domagając się połowy przypłodku. Dzieci te uszczęśliwione posiadaniem wzmiankowanych przedmiotów w wieku, w którym zwykle rówieśnicy ich nic jeszcze własnego nie posiadają, stały się czynnemi, troskliwemi, przemysłowemi. Jedno z owych dzieci, dziewczynka, która mając lat 8 otrzymała dwie owce oszacowane na 23 franki, mając lat 25 posiadała własnego funduszu 2,500 franków, pochodzących wyłącznie z kolei przypłodków od owych dwóch owiec.

We Francyi założonem zostało stowarzyszenie pachtu *„la société du Cheptel“*, w celu rozpowszechnienia téj instytucyi już nietylko w widokach przyniesienia ulgi klasie rolniczéj, ale ogółowi całemu. W kraju tym z chwilą założenia owego stowarzyszenia, był brak inwentarza, a co zatém idzie, brak mięsa i chleba, bo bez zwierząt nie ma nawozu, a bez nawozu zboża. Stowarzyszenie zatém pachtu postawiło sobie za cel zwiększyć inwentarz po wsiach, podnosząc jego cyfrę odpowiednio do rzeczywistych potrzeb kraju. Stowarzyszenie pachtu zaraz w pierwszym roku swego istnienia przyniosło korzyści, — akcyonaryuszom bowiem wypłacono 10 % dywidendy.

Oprócz pachtu prostego i na połowę, zna jeszcze Kodeks w kraju naszym obowiązujący: pacht dany dzierżawcom. Ponieważ jednak jest to właściwy najem, w którym przy końcu dzierżawy, dzierżawca pozostawia zwierzęta w wartości wyrównywającéj cenie szacunkowéj tych, jakie otrzymał i ponieważ oszacowanie inwentarza w pacht oddanego, nie przenosząc własności na dzierżawcę, przenosi na niego niebezpieczeństwo, przeto umowa ta nie jest tak korzystną, jak najem w pacht prosty lub na połowę i dla tego od bliższego zapoznania się z nią odstępujemy.

Odpowiedź na pytanie, czy i o ile w kraju naszym rozszerzanie téj instytucyi i założenie stowarzyszenia na podobę istniejącego we Francyi, korzyści przynosić może, pozostawiamy specyalistom.

J. Sy.....

Przepłynęło Wisłą pod Płockiem:

Dnia 24 Lipca: Z Gdańska do Warszawy 2 berl. 1,200 cent. żelaza, Teplica; 1 berl. 330 becz. cementu, Fajansa. Z Lubelskiego do Gdańska 3 trat. drzewa towar., Towarz. Potsdamskiego. Z Galicyi do Gdańska 4 tr. drzewa tow., Klejna.

Dnia 25 Lipca: Z Galicyi do Gdańska 2 t. drzewa towar. Cukra. Z Gdańska do Warszawy 1 berl. 304 beczek cementu, Fajansa; 2 ber. 2,000 sztuk szyn, Teplica.

Dnia 26 Lipca: Z Gdańska do Warszawy 1 b. 420 butli solnego kwasu, Czarneckiego; 2 berl. 58 łasz. cementu, Hercana; 3 b. 600 becz. cementu, Zaumana; 1 ber. 600 szt. szyn, Teplica. Z Galicyi do Gdańska 1 trat. drz. towar., Lengiera; 1 trat. drzewa towar., Ingwera.

Dnia 27 Lipca: Z Galicyi do Gdańska 3 tratwy drzewa towar., Erlicha; 2 tr. drzewa tow., Lengiera.

Miejscowe sprawozdanie targowe.

Płock, dnia 27 Lipca. Pod wpływem braku gotowizny i niekorzystnych ostatnich wiadomości z Gdańska, usposobienie targu było bardzo złe, pomimo że wiadomości ze wsi donoszą o spodziewanem nieplonie żyta z powodu t. z. *przepustów* i pszenicy z powodu zwalenia się jéj przez fale. Na miejscową konsumcyę płacono: pszenica rs. 6.75—7.35; żyto rsr. 5.10—5.25. Za *parę* na jesień rs. 9.50—10.00, na zimę rs. 8.50—9.00.

Warszawa, d. 26 b. m. Pszenica rs. 7.50 do 8.70; żyto rs. 5.40—6.85; owies rs. 4.05 do 4.20; ziemniaki rs. 2.00—2.25. Okowita garniec rs. 2.16½—2.17½, wiadro rs. 665,6 do 668,7.

Kursa Giełdy Warszawskiéj z d. 26 b. m. Listy Zast. 4% 95.00— ——, kupon 37⁷/₉; Listy Zast. 5% 91.55—91.25, kupon 47⁷/₉; Listy Likwid. Król. Polskiego 80.35—80.05 kup. 61⁷/₉.— *Berlin* à vista 112.50—11.352.

TELEGRAMY.

Białogród, 24 lipca.—Urzędownie: Dnia 21 Turcy zaattakowali oszańcowania serbskie pod Małym Zvornikiem w celu zdobycia reduty serbskiéj panującéj nad brzegiem tureckim; nieprzyjaciel został odparty. W bitwie pod Rakitnicą nad Timokiem dnia 22 lipca stoczonéj, Turcy zostali na głowę pobici i zmuszeni do ucieczki.

Białogród, 24 lipca.—Sztab główny serbski zaopiniował, że generał Czerniajew pod Akpalanką i Babiną Glavą opuścił takie stanowiska, które Abdul Kerim basza mógł był wziąć z łatwością.

Zadar, 24 lipca.—Wedle nadesłanéj wiadomości z Mostaru, Muchtar basza pobił pomiędzy Błagajem a Nevesinjem Czarnogórców dowodzonych przez samego księcia.

Konstantynopol, 25 lipca.—Urzędownie: wojska tureckie przekroczyły granicę serbską pod Soczanicą i pobiły Serbów. W trzech wioskach serbskich wynikł pożar. Abdul Kerim basza przybył do Niszu. Spodziewają się wielkiéj bitwy.

Wiedeń, 25 lipca.—Z Dubrownika donoszą do *Politische Correspondenz*, że książe czarnogórski skutkiem poniesionéj przez Czarnogórców w bitwie stoczonéj dnia 23 lipca pod Biecziną niedaleko od Nevesinja klęski, cofnął się do Gacka. W okolicach Podgoricy Turcy uwięzili znaczną liczbę chrześcian.

Białogród, 25 lipca.—Urzędownie: Dnia 24 lipca armia generała Zacha ucierała się na całéj linii bojowéj z Turkami. Pod Javorem w siedmiogodzinnéj walce pod wielu względami korzystnéj dla Serbów, wiele dział tureckich zdemontowano. Pod Wasileviczem Serbowie oszańcowali się na stanowiskach zdobytych na Turkach. W kierunku Siennicy zdobyli Serbowie wiele wiosek oszańcowanych przez Turków a położonych na terrytoryum tureckiém.

Dziś rano ciepła stopni 18.

Patrz Dodatek.

Wydawca **Z. Rościszewski.** Дозволено Цензурою. — Печатано въ Плоцкой Губернской Типографіи. Redaktor odpowiedzialny **J. Dunkel.**

Dodatek do KORRESPONDENTA PŁOCKIEGO № 59.

z dnia 16 (28) Lipca 1876 roku.

Wyciąg z deklaracyi piekarzy miasta Płocka co do cen, podług których ciż zobowiązali się sprzedawać bułki i chleb od d. 15 (27) do 1 (13) Sierpnia r. b.

IMIĘ I NAZWISKO PIEKARZA.	ULICA	Funt pszen. bułki: 1-go gatunku.	Funt pszen. bułki: 2-go gatunku.	Funt chleba: Pytlowego z parow. mąki	Funt chleba: Pytlowego z zwycz. mąki	Funt chleba: Razowego	Zalcka solonego funt	Bułka psz. za 1 k.: 1-o gatunku ważyć ma	Bułka psz. za 1 k.: 2-o gatunku ważyć ma	za pół kop. zalcka ważyć ma
		Kopiejki.						Zołotniki.		
Kepke Karol, starszy .	Zduńska	—	6	$3\frac{1}{2}$	$3\frac{1}{4}$	—	—	—	19	—
Kepke Karol, młodszy .	Kollegjalna	—	—	—	—	—	—	—	—	—
Fankanowski Karol .	Płońska	—	$5\frac{1}{2}$	4	$3\frac{1}{4}$	$2\frac{1}{2}$	3	—	$17\frac{1}{2}$	16
Szmidt Moric	Grodzka	8	$5\frac{1}{2}$	$4\frac{1}{2}$	$3\frac{1}{4}$	—	3	12	16	16
Niemiatowski Juljan. .	Warszaws.	8	$5\frac{1}{2}$	$4\frac{1}{2}$	$3\frac{1}{4}$	—	3	12	16	16
Wegner Juljan . . .	Dobrzynsk.	—	6	—	$3\frac{3}{4}$	—	—	—	16	—
Malanowski Filip. . .	Szeroka	—	6	—	$3\frac{1}{4}$	$2\frac{1}{2}$	—	—	16	—
Tyburski Romuald . .	Więzienna	—	6	—	$3\frac{3}{4}$	$2\frac{1}{2}$	—	—	16	—
Fankanowski Jan. . .	Missjonars.	—	6	$4\frac{1}{4}$	$3\frac{1}{4}$	—	—	—	16	—
Lemke Fryderyka . .	Zduńska	—	7	—	$3\frac{1}{2}$	$2\frac{1}{2}$	—	—	$13\frac{1}{2}$	—
Erbacher Jan	Szeroka	—	—	—	—	—	—	—	—	—
Stepanow Nadieżda . .	Więzienna	—	6	—	$3\frac{1}{2}$	—	—	—	16	—
Fiszman Izrael . . .	Szeroka	—	6	4	$3\frac{1}{4}$	$2\frac{1}{2}$	3	—	16	16
Widawski Benjamin . .	Szeroka	—	6	—	$3\frac{1}{4}$	—	—	—	16	—
Kondecka Pawlina . .	Bielska	—	$6\frac{1}{2}$	—	$3\frac{1}{2}$	3	—	—	15	—
Fedbrot Wdowa . . .	Szeroka	—	$6\frac{1}{2}$	—	$3\frac{1}{4}$	$2\frac{1}{2}$	3	—	15	16
Bromberger Szulim . .	Szeroka	—	6	—	$3\frac{1}{4}$	$2\frac{1}{2}$	—	—	16	—
Szlesinger Moszek Jakób	Szeroka	—	7	—	$3\frac{1}{4}$	$2\frac{1}{2}$	$3\frac{1}{2}$	—	15	15
Wajsrok Szlama . . .	Szeroka	—	6	—	$3\frac{1}{4}$	$2\frac{1}{2}$	3	—	15	15
Fliderblum Fiszel . .	Szeroka	—	6	—	$3\frac{1}{4}$	$2\frac{1}{2}$	$3\frac{1}{2}$	—	14	14
Fetbrot Pinkus . . .	Więzienna	—	$6\frac{1}{2}$	—	$3\frac{1}{4}$	—	$2\frac{1}{2}$	—	15	$18\frac{1}{2}$
Zygmunt Adolf . . .	Warszaws.	8	6	—	$3\frac{1}{4}$	$2\frac{1}{2}$	3	12	15	15

Oddział Banku Polskiego w Płocku.

Stan Kassy:		rsr. k.
Pozostałość gotowizny z d. $^3/_{15}$ Lipca		29,954 10
wpłynęło od $^5/_{17}$ po $^{12}/_{24}$ Lipca		50,014 $69\frac{2}{4}$
		79,968 $79\frac{2}{4}$
wypłacono od $^5/_{17}$ po $^{12}/_{24}$ Lipca		28,483 $54\frac{2}{4}$
Pozostałość gotow. na dzień $^{12}/_{24}$ Lipca		51,485 25
Portfeil:	wexli szt.	na rsr. k.
Pozostałość z dnia $^3/_{15}$ Lipca	1,078	491,481 $11\frac{2}{4}$
skupiono od $^5/_{17}$ po $^{12}/_{24}$ Lipca	63	23,111 —
	1,141	514,592 $11\frac{2}{4}$
wykupiono od $^5/_{17}$ po $^{12}/_{24}$ Lipca	62	21,687 16
Pozostałość na dzień $^{12}/_{24}$ Lipca	1,079	492,904 $95\frac{2}{4}$

SPOSTRZEŻENIA STACYI METEOROLOGICZNÉJ PŁOŃSKIÉJ D-ra JĘDRZEJEWICZA.

Rok i miesiąc.	Dzień.	Barometr w millim. sprowadzony do 0°: rano.	południe.	wieczór.	Ciepłomierz Celsiusa: rano.	południe.	wieczór.	Wilgotność powietrza wodsetkach: rano.	południe.	wieczór.	Kierunek i natężenie wiatru: rano.	południe.	wieczór.	Natężenie ozonu.	Chmury: rano.	południe.	wieczór.	Ilość wilgoci spadłéj w millimetrach.
Lipiec 1876	15	57.0	56.0	54.8	†15.7	† 20.3	† 17.0	74	79	87	nw¹	w¹	nw¹	5.0	2	10	10	
	16	55.3	54.7	54.3	†16.2	† 22.0	† 18.0	84	51	65	n¹	nw¹	n¹	5.5	8	4	6	
	17	52.2	51.5	51.2	†19.0	† 22.0	† 19.0	55	62	72	w²	w¹	sw¹	2.5	3	10	7	
	18	49.8	48.4	48.9	†18.4	† 22.3	† 16.7	81	57	63	sw¹	w²	nw¹	2.5	0	5	10	
	19	46.2	44.4	42.4	†15.2	† 16.5	† 14.6	84	90	95	sw¹	w²	s¹	5.5	10	10	10	8
	20	43.4	45.2	48.2	†15.2	† 19.3	† 15.0	94	76	95	nw¹	nw¹	nw¹	4.5	10	9	10	10
	21	49.7	50.6	51.7	†14.0	† 18.0	† 15.5	93	81	89	nw¹	nw¹	nw¹	3.5	10	10	1	

Uwaga. Przed każdą cyfrą barometru opuszczona jest liczba 7, wyrażająca setki millimetrów.
Skala przyjęta dla ozonu: 0, 1, 2, 3, 4, 5, 6.
„ „ dla natężenia wiatru: 1, 2, 3, 4.
„ „ dla pokrycia nieba chmurami: 0, 2, 1, 3, 4, 5, 6, 7, 8, 9, 10.

Wyciąg z deklaracyi rzeźników miasta Płocka co do cen, podług których zobowiązali się sprzedawać mięso w jatkach miejskich od 15 (27) do 1 (13) Sierpnia r. b.

IMIĘ I NAZWISKO RZEŹNIKA.	№ Jatki.	Funt Mięsa: Wołowego lepsze	Wołowego gorsze	Wieprzowe zesłonin.	Wieprzowe bez słon.	Cielęcina.	Baranina.
		kopiejki.					
Sanicki Icek . . .	1/40	13	12	—	—	12	10
Rozenfeld Konstanty.	39	—	—	15	14	10	10
Głowacka Franciszka	38	12	11	15	14	10	12
Pęcherek Abr. Hersz	21/37	13	12	—	—	10	—
Kapicki Zygmunt. .	34	12	10	15	14	12	12
Lancberg Nachman .	30/31	12	11	—	—	11	10
Franc Mosiek Aron .	28/29	—	—	—	—	—	—
Sanicki Mosiek Dawid	25/26	13	12	—	—	10	10
Gerber Jan	24	13	11	—	—	10	10
Lancberg Lipman. .	23	13	12	—	—	10	10
Kłobuszewski Wawrz.	—	—	—	—	—	—	—
Wilczek Kohn M. .	20	13	12	—	—	10	10
Kłobuszewski Aleks.	19	13	12	—	—	12	10
Przytulski Józef . .	18	13	12	—	—	10	10
Kowalski Franciszek.	17	12	10	15	13	10	10
Wiśniewska Marcjan.	16	12	11	15	13	12	10
Rozenfeld Eliasz . .	14	12	11	—	—	10	10
Ruzga Szaja . . .	—	—	—	—	—	—	—
Pęcherek Hersz . .	2/3	13	11	—	—	12	10
Dzierżanowski Franc.	4/5	12	11	15	14	12	—
Chajdukiewicz Jakób.	6	—	—	15	13	—	—
Magenta Ludwik . .	—	—	—	—	—	—	—
Gonsiewicz Stanisł. .	36	—	—	15	14	12	10
Hajdukiewicz Teofila.	—	—	—	—	—	—	—
Kowalski Józef . .	8	—	—	15	13	—	—
Pęcherek Lajbuś . .	13	—	—	—	—	12	10
Szwarczynski Stan. .	33	11	10	15	13	12	10
Kowalska Paulina .	7	—	—	15	14	—	—
Pęcherek Szajna . .	15	13	12	—	—	10	10

OGŁOSZENIA.

Na pensyi żeńskiéj cztero-klassowéj, istniejącéj przy ulicy Warszawskiéj w domu Maltza, roczny kurs nauk rozpoczyna się dnia 1-go Września, a zapis uczennic i lekcye przygotowawcze dnia 1-go Sierpnia.

689 Przełożona pensyi
6—3 CECYLIJA LINDA.

SKŁAD MATERJAŁÓW APTECZNYCH i FARB

F. SZABRAŃSKI

W PŁOCKU.

Otrzymał filtry kamienne do oczyszczania wody najnowszego systemu. Kredki do stolika i kredki kolorowe do znaczenia drzewa. Sikawki ręczne do polewania kwiatów i drzew. 677 0—5

ZARZĄD STOWARZYSZENIA SPOŻYWCZEGO

„ZGODA"

DRZEWO OPAŁOWE.

Zarząd Stowarzyszenia „Zgoda" zawiadamia, iż przyjmuje zamówienia na **Drzewo opałowe** z wypłatą cząstkową przy odbiorze. Pragnący korzystać z tego, raczą się zgłaszać do Zarządu w ciągu dwóch tygodni od 24 lipca r. b. O warunkach wiadomość w sklepie Stowarzyszenia. 515

ZAPROSZENIE DO PRZEDPŁATY NA

ZIEMIANINA.

ZIEMIANIN, tygodnik rolniczo-przemysłowy, organ Centralnego Towarzystwa Gospodarczego dla W-kiego Ks. Poznańskiego, wychodzi co Sobotę w Poznaniu, w formie wielkiego arkusza, in 4-to. Pismo to liczące dwadzieścia sześć lat istnienia, podaje artykuły oryginalne, korrespondencye rolnicze i najnowsze rzeczy z rolnictwa i przemysłu, z rycinami. Cena: rocznie w Warszawie rsr. 4 k. 80, kwartalnie rsr. 1 k. 20. Z przesyłką na prowincyi: rocznie rsr. 6, kwartalnie rsr. 1 k. 50. Skład Główny na Królestwo i Cesarstwo, w księgarni Maurycego Orgelbranda w Warszawie, gdzie jedynie zapisywać można.

Redakcya Ziemianina
Poznań, ulica Mała Rycerska № 1.
703 1—1

Znając dokładnie ruski język w całym jego literackim rozwoju, przytém obeznany z polskim językiem, jakoteż długoletni tłomacz takowego, mam zaszczyt uwiadomić interesowanych, jakoto pp. adwokatów, notaryuszów i innych pracujących w tym kierunku pomocy, że z polskiego na ruski zajmuję się przekładem wszelkich w tej mierze aktów i obron sądowych. **W. J. Percow**, Nauczyciel prywatny i Urzędnik Rządu Gubernialnego Płockiego. 700 3—2

Syndycy tymczasowi massy upadłości Szmula Binema Grünberga i innych

Podają do publicznéj wiadomości, iż poczęszy od dnia 19 (31) Lipca r. b., w domu pod Nr. 221, przy ulicy Królewieckiéj, sprzedawane będą codziennie od godz. 4-téj z południa przez publiczną licytacyę: meble, sprzęty domowe, wódki słodkie, likiery, araki, olejki i różne utensylija do fabrykacyi wódek służące. **Molsdorf i Rakowski.**
695 2—2



Otrzyma nagrodę

Kto odprowadzi lub da wiadomość w domu p. Dzierżanowskiego, Stary-Rynek, 1 piętro w Płocku, o psie, przed 12 dniami zaginionym, *mieszańcu* wyżle białym z czarnemi łatami, uszami czarnemi zwisłemi i ogonem kiciastym. 699 2—2

Do sprzedania

MAJĄTEK ZIEMSKI

Ogólna przestrzeń włók 32; zasiewa się w większéj połowie pszenica; z łąk średni zbiór około fur 150; lasu włók $1\frac{1}{2}$ sosien, olch i brzeziny; odległy 1 milę od Dobrzynia n/W. mil $\frac{1}{4}$ od Wisły; kościół we wsi; zabudowania zupełnie dobre. Cena Rs. 2,000 za włókę wraz z dostatecznym inwentarzem; wypłata na raty do lat trzech. Wiadomość w Redakcyi, lub adresować żądania bliższych szczegółów i offerty: **A. B. C.** w Dobrzyniu nad Wisłą. 702—3—1

FABRYKA HYDRAULICZNA

I

WARSZTATY MECHANICZNE
S. MIZERSKI

W WARSZAWIE

Ulica Cicha przy Tamce Nr. 2843 (6).

Przyjmuje zamówienia, wykonywa, sprzedaje i urządza—tak w Warszawie jako też w Cesarstwie i Królestwie: **Wodociągi i zlewy** z kompletnem urządzeniem, **Watterklozety** różnych systemów, **Pompy** najrozmaitszych konstrukcyj, **Studnie** murowane i drewniane, **Świdrowe roboty** różnych średnic i głębokości, **Sikawki** pożarne i ogrodowe, **Dreny angielskie** różnej średnicy, oraz roboty drenarskie i inne w zakres hydrauliki wchodzące —tudzież— wszelkiego rodzaju **Reperacye.**

617—12—9.

MASSA I FARBY PLATEROWANE

w żądanych kolorach.

Wybornie konserwują przedmioty ulegające wpływom atmosferycznym, ciał gryzących, kwasów etc. Chronią one:

Żelazo od rdzy i nagryzania (doskonałe do malowania dachów, maszyn, etc.).

Drzewo od gnicia (kadzi fermentacyjne i wszelkie przybory w gorzelniach, browarach i innych fabrykach).

Czynią mieszkalnemi lokale przez wilgoć zniszczone.

Są najlepszym i najtrwalszym preparatem do malowania domów i t. p.

Broszury objaśniające własności farb platynowych,—sposób użycia i wszelkie bliższe szczegóły u

673 6—3 *F. PIETSCHMANN.*

w Warszawie, Leszno № 19 róg Orlej, w domu W-go Konitza, d-ra.

Zawiadamiam Szanownych rodziców i opiekunów, że w **TRZYKLASSOWÉJ SZKOLE** mojéj, mieszczącéj się w domu **W-go Zawodzińskiego pod Nr. 12 w Starym Rynku,** egzamina wstępne rozpoczną się z dniem 4 (16) Sierpnia r. b., a wykład nauk nastąpi w d. 8 (20) tegoż m. Uczniowie uczęszczający do mego zakładu naukowego, przygotowywani bywają do klass: przygotowawczéj, pierwszéj, drugiéj i trzeciéj gimnazyum. Pensyonarzom powierzonym mojéj opiece, zapewniam konwer-acyę w językach nowożytnych. Lekcye muzyki udzielają się za oddzielną opłatą.

S. SZYMAŃSKI.

681 8—2

HANDEL WIN

TOWARÓW KOLONIALNYCH, różnych **WÓDEK i ARAKU**

przy ul. Nowo-Więziennéj, w domu W. Kossobudzkiéj, wprost jatek.

Jedzenia w każdéj porze; *w Niedziele, Wtorki i Czwartki:* FLAKI.

Polecając mój Zakład Szanownéj Publiczności, zapewniam, że wszechstronnie zadowolnię Jéj wymagania. JÓZEF GÓRNICKI

704 3—1 z Warszawy.

NAJLEPSZE W ŚWIECIE

LOKOMOBILE

różnéj siły

z MŁOCARNIAMI parowemi

Z FABRYKI

„CLAYTON & SHUTTLEVORTH"

W LINCOLN

ŻNIWIARKI ORIGINALNE

WALTERA A. WOODA.

Młocarnie szeroko-bijące.
Młocarnie konne najnowszych konstrukcji i różnych systemów.
Sieczkarnie angielskie parowe, maneżowe i ręczne
Siekacze i **Szarpacze** oryginalne **Bentall'a.**
Gniotowniki i **Śrótowniki** do gniecenia zboża i śrótowania obroku ręczne i do maneżu.
Rozdrabiacze do kuchów.
Siewniki rzędowe i rzutowe z najlepszych zagranicznych fabryk.
Arfy do czyszczenia zboża.
Arfy francuzkie **„Tepaza"** do czyszczenia zboża z kąkolu i grochalu.
Sikawki „Noéla".
Gniotowniki do kartofli i słodu.

Sortowniki do kartofli, **Mieszadła** do zacieru, **Płuczki** do kartofli, **Młyny, Tartaki, Prasy,** do torfu i w ogóle wszystkie maszyny rolnicze, rozmaitych systematów z najcelniejszych fabryk angielskich i amerykańskich, oraz **nasiona produkcji krajowéj i zagranicznéj.**
Jako też: **Cement, Cegłę i Glinkę ogniotrwałą.**

596 10—10 poleca **ZAKŁAD PRZEMYSŁOWO-ROLNICZY**

ZYGMUNT DAMIĘCKI I BRÜNNER.

w Warszawie, ul. Erywańska № 3, obok gmachu Tow. Kred. Ziem.

JULIAN RYTEL

Patron b. Trybunału Cywilnego w Płocku, obecnie przenominowany na Adwokata przysięgłego przy Sądzie Okręgowym Łomżyńskim, zawiadamia strony interesowane, że po zwinięciu kancelaryi swéj, wszelkie Akta dotyczące spraw, w sądach gubernii Płockiéj mających się agitować, powierzył Adwokatowi przy Sądzie Okręgowym Płockim, W-mu Antoniemu Zalewskiemu, który ma sobie pozostawioną możność sprawy, po porozumieniu się i ściągnięciu plenipotencyi od strony, daléj popierać lub Akta wydawać za pokwitowaniem. 694 8—2

MŁOCARNIE SZEROKOMŁOCĄCE na kołach do transportu, MŁOCARNIE 1, 2-u i 4-ro konne trybowe i pasowe przenośne, ARFY CYLINDROWE, WIALNIE amerykańskie, SIECZKARNIE różnych systemów, SIEWNIKI Drewitza, Robillarda i Benrajda do zboża, SIEWNIKI do koniczyny i rzepaku, PŁUGI, BRONY, EXTYRPATORY, SKARYFIKATORY i t. p. maszyny i narzędzia rolnicze, oraz CEMENT, TEKTURĘ smołowcową, LAK asfaltowy, WORKI do zboża, poleca:

M. S. SARNA w Płocku.

696 3—2

NARZĘDZI ROLNICZYCH I ODLEWÓW.

WARSZAWSKA FABRYKA MACHIN,

WARSZAWSKA FABRYKA
MACHIN, NARZĘDZI ROLNICZYCH I ODLEWÓW

Skład główny przy ulicy Senatorskiéj, Nr. 29.

MA HONOR POLECIĆ:

Wszelkiego rodzaju machiny i narzędzia rolnicze, trwałych i prostych systemów, jako to: **pługi, brony, drapacze, extrypatory, walce pierścieniowe, siewniki rzutowe i rzędowe,** oryginalne **Sacka maneże, młockarnie, wialnie, młynki, arfy, sieczkarnie, siekacze, szarpacze** i wiele innych w rolnictwie i przemyśle mogących mieć zastosowanie. Posiada na składzie **Lokomobile, Młocarnie parowe, Żniwiarki i Kosiarki** z najsławniejszych fabryk angielskich i amerykańskich: jakoteż znaczny zapas **Pomp** wszelkiego rodzaju, zacząwszy od rsr. 10 za sztukę. Wyrabia na wielką skalę **szafy ogniotrwałe,** które powszechne uznanie zyskały.

Wyroby téj fabryki mogą być nabywane na **kredyt Bankowy.**

UWAGA. Ceny części zapasowych do pługów Ciechowskiego i innych, od 1-go Stycznia r. b. obniżone zostały.

513. 52—22

WARSZAWSKA FABRYKA MACHIN.

NARZĘDZI ROLNICZYCH I ODLEWÓW.